

Fragment relacji świadka historii



JANINA ZARZYCKA

ur.1938, Pierzchno



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, lata 50. XX w.
--------------------------------------	----------------------------

Żydzi w Dzierżonowie - stosunki sąsiedzkie

Jak wprowadziliśmy się na ulicę Krasickiego, to było mieszkanie po rodzinie żydowskiej. Ale jeszcze ten Żyd tam mieszkał. Jego żona Żydówka z dziećmi wyjechała do Izraela. A on nie chciał, tylko postarał się o papiery, o wizę. Oni przyjechali tutaj z Rosji. On był pochodzenia polskiego. Nazywał się Wilczewski, czyli miał polskie nazwisko. Był bardzo dobrym Żydem. Nasze mieszkanie składało się z pokoju, dość dużego, który był przepierzony. Była sypialnia i część gościnna. Kuchnię miałam po drugiej stronie korytarza. Ten Żyd był bardzo taki przyjazny. Jeździł taksówką. Bardzo często nie było go w domu. Nam w niczym nie przeszkadzał. Wieczorem nieraz przyszedł do nas, żeby porozmawiać. Kiedyś mi przyniósł zająca, którego potracił i zabił. Mówi: *Niech pani upiecze pasztet*. No to ja upieklam. Wtedy go zaprosiłam. To on jeszcze ćwiarteczkę przyniósł i żeśmy sobie posiedzieli. Jak ja rodziłam, to mąż do Rynku szedł, czy gdzieś, szukać pomocy. A on [Wilczewski – dop. red.] szedł akurat ze zmiany i pyta: *Gdzie pan idzie?* Mąż powiedział, że żona będzie rodzić. – *Z kim tam jest?* – *No, sama, bo tylko we dwoje jesteśmy*. I mnie do szpitala zawiózł w nocy, bo to noc była. Był bardzo przyjazny.

Data i miejsce nagrania	15 lipca 2019, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Natalia Ludwiczak, Wiktoria Kuźnik
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami